

"Pani Barbara Sadowska. Każda śmierć jest szczególnie bolesna. Śmierć pani syna, brutalnie sadana w momencie, gdy rozpoczynał dojrzałe życie jest tym bardziej dramatyczna. Łącząc się w smutku pragnę Panią

zapewnić, że ta ofiara życia nie zostanie zapomniana. W tych bolesnych dniach łączę się z Panią w modlitwie o spokój Jego duszy." Lech Wałęsa 19.05.

TYGODNIK WOJENNY

NR
61

2-06-83

NSZZ Solidarność

POGRZEB PRZEMYKA

Śmierć Grzegorza PRZEMYKA wstrząsnęła wszystkimi. Na jego pogrzeb 19.05 na Powązkach i na wczesniejszą mszę św. w kościele św. Stanisława Kostki zjawili się dziesiątki tysięcy ludzi. Bez nawoływania, ulotek i apeli przybyli na ten pogrzeb, aby zgodnie zaprotestować przeciw przemocy i zbrodni. Jak wyrzucił się ks. Bogucki, była tam "cała Warszawa, która grzebała dziecko Warszawy". Mszę św. odprawił bp Miziołek, homilię wygłosił ks. Dembowski, rektor kościoła św. Marcina, gdzie w Prymasowskim Komitecie Pomocy działa matka zamordowanego, Barbara Sadowska. Nawiązując do tekstu świadectwa zgonu: "obrażenia wewnętrzne wywołane pobiciem", powiedział: "Jak można tak bić, żeby zabić? Już wiemy, że można tak bić, żeby zabić, ale jesteśmy chrześcijanami i wiemy, że Chrystus na krzyżu powiedział: "Wybaczcie im, bo nie wiedzą co czynią". Ale inny tekst mówi: "Biada gorzycielom, lepiej byłoby gdyby im uwiazab kamień młyński u szyi". A więc biada temu, kto bił i biada temu, kto do tego dopuścił. (...)". Po mszy św. ks. Popiełuszko zaapelował o spokój w czasie pogrzebu: "Składamy w darze nasze milczenie. Udamy się na cmentarz powązkowski w absolutnej ciszy". Odczytana została również depesza kondolencyjna od Lecha Wałęsy.

Ogromny kondolencyjny pogrzebowy ruszył w zupełnym milczeniu ul. Krasieńskiego w kierunku cmentarza. Na ciele szedł poczet sztabantów z LO im. Frycza Modrzewskiego. Od ul. Przasnyskiej trumny nieśli koleźcy i rówieśnicy Grzegorza. Młodzi licealna ubrana na biało miała przypięte tamże szkolne przepasane czarną krepą, ludzie unosili ręce w geście V.

Nad grobem przemówił bp Miziołek: "Najmilsi, dlaczego poruszyła nas tak śmierć młodego człowieka? Czy tylko młodość, która została zniszczona, obudzila w nas tyle współczucia, żalu i jakiegoś wewnętrznego protestu? Coś więcej: wiadomość, że przelała się krew bratnia. A krew bratnia jest nieszczęściem każdego narodu. (...) "Kainie, krew brata twego wola z ziemi do mnie".

W imieniu nauczycieli pożegnała Grzegorza jego wychowawczyni: "Grzesiu, żałuję, że nie zdążyłam przygotować Cię do zderzenia z brutalnością życia, zanim ona dotknęła Cię w sposób tak okrutny." Przemówił także kapelan wrzesińskiej Armii Polskiej i 27 Wołyńskiej Dywizji AK: "Grzegorszu, obydź być ostatnią ofiarą, niemiłosiernie i podniesionej bratniej ręki. (...) Choć nie byłby żołnierzem-mianuję Cię żołnierzem, bo padłeś jako żołnierz".

Odpiewano hymn i "Boże coś Polskę", zebrani w milczeniu składali kwiaty na mogile. Na mogile i pod klepsydrami Grzegorza Przemyska warszawiaci codziennie składają kwiaty i palą znicze.

16.05 RKW "S" Mazowska wydała oświadczenie w sprawie morderstwa, w którym czytamy m.in.:

"Najnowsza zbrodnia musi spotkać się z powszechnym potępieniem. Każdy, bez względu na swoje przekonania, winien przeciwko niej zaprotestować. Żądamy: -natchmiastowego wszczęcia śledztwa przeciwko sprawcom zabójstwa Grzegorza Przemyskiego i prowadzenia go pod stałą i rzetelną kontrolą społeczną, -publicznego napiętnowania środków przemocy stosowanych wobec bezbronnych obywateli i pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych ich stosowania i tolerowania, -rozwiązania zbrodniczych formacji ZOMO.

Wzywamy wszystkie ognia naszego związku, wszystkich ludzi dobrej woli do organizowania akcji na rzecz poparcia tych żądań. Wzywamy wszystkich tych, którzy udzielają publicznego poparcia rządzącej dyktaturze do zajęcia stanowiska w tej sprawie. Działanie milczenie jest równoznaczne z haniebnym współudziałem w zbrodni, ze zgodą na jej trwanie, obecność w naszym życiu społecznym. Nie możemy pozwolić, by w naszym kraju z rąk bezkarnych oprawców ginęli bezbroni ludzie." Z. Bujak, Z. Janas, W. Kulerski

provokacja? manipulacja?

W poniedziałek 15.05 ok. 20.00 czterech mężczyzn wdarło się do LO im. Frycza Modrzewskiego. Pokazali czarną flagową flagę wieszoną przez uczniów oraz zmieszali gazetkę ścienną poświęconą pamięci Przemyska. Dochodziło do awantury, w końcu został przez nich pobity. Od 17.05 zgodnie z zarządzeniem dyrektorki w sprawie przed prowokacją do szkoły mają wstęp jedynie uczniowie.

23.05 ok. 7.30 do mieszkania Wojciecha Cejrowskiego, ucznia klasy IVc LO im. Frycza Modrzewskiego wkroczyła milicja. Cejrowskiego sprowadzono do oczekującej nysy. W czasie jazdy wciągnięto mu głowę między kolana, tak by nie mógł zorientować się dokąd jedzie. Samochód zatrzymał się tuż pod drzwiami nieznanego mu budynku. W środku wszystko wskazywało na to, że jest to Komenda MO. Rozpoczęło się przesłuchanie. Pytania: Kto brał udział w pogrzebie G. Przemyska? Kto organizował uczniowską służbę porządkową? Co mówią nauczyciele? W czasie przesłuchania W. Cejrowski był torturowany. Uderzenia w twarz, bicie w plecy, wyłamywanie palców. Ok. 11.00, również z głową między kolanami, został wywieziony. Po kilku minutach jazdy wyrzucono go na ulicę. Ok. 12.00 W. Cejrowski dotarł do szkoły tego dnia miał sławać egzamin ustny z matematyki.

MNIEJSZE ZŁO

Śmierć jest jedną rzeczą, która w Polsce nie drożeje, Terror, tak wszechobecny w pierwszych miesiącach s.w., stał się mniej widoczny, ale nie zniknął. Rozpuścił się w krwioobieg życia publicznego. Prasa podziemna rejestruje tylko niektóre, najbardziej drastyczne przypadki zgnania się milicji i strażników więziennych nad ludźmi. Wiele faktów tego rodzaju ginie w ogóle, ponieważ ofiary w obawie przed zemstą, zatajają prawdę. Nieustanna infiltracja wszystkich przejawów życia, szantaż i szycany w zakładach pracy, napadki na kościoły, sprawiają, że "normalizacja" w ustach rzeczników junty brzmi jak cyniczne syderstwo. W rzeczywistości normalną stała się tylko przemoc.

Specjaliści od wymierzania rąk, doceniają poprawę i profesoriowie uniwersalnych banałów, oburzają się na przesadność takich stwierdzeń. Nikt u nas nie obcina "jętcom" rąk jak na froncie irańsko-irackim. Milicja na razie nie torturuje prądem elektrycznym, jak w krajach Ameryki Łacińskiej. To prawda. Tylko, że to, co na tle nasyconej okrucieństwem tradycji Azji i Południowej Ameryki byłoby represyjnością umiarkowaną, w środku oświeconej Europy stanowi demonstrację brutalnego gwałtu i pogardy dla człowieka.

Zamordowanie przez milicję Grzegorza Przemyska stanowi szczególnie, ale nie odosobniony przypadek bestialstwa i bezprawia. Szczególny dlatego, że dotyczy syna działaczki opozycyjnej Barbary Sadowskiej, ze względu na hipotezę celowego działania milicji. Ale Grzegorz Przemyski nie jest pierwszą ofiarą s.w. 13 grudnia 81r. życie ludzkie w naszym kraju nagłe stanęło. Polska stała się Argentyną Europy-Łajem, w którym działają bezkarnie zomowskie szwadrony śmierci, w którym nikt wychodząc z domu nie może być pewien, że do niego wci. Nagromadzenie broni i sprzętu wojskowego, cała ta rekwizytornia przemocy, działa na wyobraźnię. W atmosferze jest coś takiego, że łatwość bicia i zabijania wchodzi w krew. Spoufalanie się z pistoletem, parą i gazem żwawiącym demoralizację, pistolet staje się argumentem w dyskusji, cios w brzuch brodkiem perswazji. Pół roku temu pęk Romanow zastrzelił swego zięcia i córkę z powodu różnicy poglądów politycznych, dziś anonimowy milicjant miałby wątpliwą ucznia. To jest rewers dewisy naszego gęła opatrnościowego, "wybrałem mniejsze zło". Groby i blizny ofiar ślepego terroru stanowią kamienie milowe tego "humanistycznego postępowania". /m/

BUBEL

Czym jest PRON? PRON w sposób perfekcyjny wciela zasady poprzednich instytucji i ruchów "społecznych" powołanych przez władzę. Realizuje zasadę, która ma być określona jako zasada fałszywej reprezentatywności. PRON twierdzi, że jego 450 000 członków wywodzi się ze wszystkich środowisk i z całego kraju. Dane te nie mają żadnego pokrycia w organizacji, która została stworzona metodą delegacji i przymusu. Komisarze wojskowi organizowali Komitety na zasadzie swobodnego poboru kontyngentów z poszczególnych organizacji i zakładów pracy. Całkowicie arbitralnie i nielegalnie członków PRON uznano za reprezentantów środowisk i opinii publicznej.

Drugą zasadę realizowaną przez PRON można by określić jako zasadę monopolu na myśl i czyn patriotyczny. Wreszcie władze i PRON mistyfikują miejsce tego ruchu w strukturze społecznej i politycznej. Polski, głosząc, iż ruch pośredniczy między obywatelami i władzą. Podczas gdy w rzeczywistości jest instytucją stworzoną przez władzę, dla jej własnych celów, jest elementem rządzenia.

Zakończony niedawno I Kongres PRON wy dobył cechy charakterystyczne tej instytucji: fasadowość, pseudopatriotyczność, bizantyjskość, endecki marksizm i państwotwórczy katolicyzm. Odnosiło się wrażenie, że jest to zjazd elity rządzącej i jej otoczeki, która na oczach całego społeczeństwa pragnie policzyć się raz jeszcze, by ukazać swą siłę i liczbę. Odliczyli się w szeregach adherentów władz członkowie PZPR, SD, ZSL, PAXU, Ligi Kobiet, ZSMP itp. I osiągnęli duży sukces przy konstytuowaniu się władz na pierwszą kadencję. Udało im się wymanewrować bezpartyjnych? Członkowie trzech partii uzyskali w Krajowej Radzie PRON absolutną większość mandatów. W ścisłym kierownictwie odnieśli już prawdziwy triumf: dominacja wysokich funkcjonariuszy nomenklatury jest bezsporna, choć nie zapominano o skromnym decorum w postaci garstki politycznych outsiderów. Cóż, jak powiedział jeden z przywódców PRON przed Kongresem - należało wystrzegać się, aby PRON nie przekształcił się w trybunę opozycji. Skład władz PRON może być zaskoczeniem nawet dla pewnych kręgów elity władzy. Tak pośpiesznie odwirowano z władz PRON gwiazdorzów sportu i telewizji, oraz uczonych, którzy włożyli tyle energii i zapału w pronowski himbuz. Ludziom typu prof. Reykowskiego przypominano, że ich naiwność wyrażająca się w intencjach nacisku na władzę poza systemem monopolu partyjnego jest w swojej nieszczerobici aż trykująca. Wychowanek radzieckich akademii, cenzor polskiej historii, grafik, sek. KC Orzechowski, teraz jako sek. PRON może stać do siebie petycyjnie "arykułujące poglądy i opinie publiczne". Tow. Czyrek, jako wieloletni wice-minister i minister spraw zagranicznych, zna dobrze problematykę stosunków polsko-radzieckich - może wprowadzić PRON do antyreganowskiej krucjaty.

PRON nie jest tworem bez historii. Przed wyborami do Sejmu PRL w 1952r. powołano Front Narodowy, przekształcony w 1956r. we Front Jedności Narodu. FJN był "ruchem społeczno-politycznym... łączącym obywateli PRL bez względu na przynależność partyjną". Jego podstawą był "sojusz robotniczo-chłopski" oraz kierownictwo PZPR przy współpracy ZSL i SP. Można by zapytać po co tyle zachodu przy tworzeniu tego samego. Trupa FJN nie podobna było wprost reaktywować, a potrzebna była agresywna w hable programowa organizacja sięgająca do endeckiej protezy, która uszczelnia najpóźniej konieczność supremacji państwa nad jednostką. FJN skupiał prominentów okresu gierkowski, których trzeba było częściowo wymienić. Wykorzystano frustrację ludzi, którzy zagrożeni zostali przez Solidarność, którzy czuli się w tym okresie zagubieni i poddani weryfikacji. Nie chcieli oni wstąpić do PZPR, ale chętnie przystąpili do sięgania po przywileje via PRON. Nowa sytuacja wymagała nowej nazwy, ale poza tym wiele pozostało po starszym. Odkurzone antyrewizjonistyczne hasła, pseudopatriotyczna frazeologia, wpleciono moralistyczny nurt walki o czystość obyczajów i języka. Inżynierowie życia społecznego, fachowcy od realnego socjalizmu, znów wyprodukowali bubeł, na który mimo spodziewanej konstytucyjnej parafy, nie daje się nawet krótkoterminowej gwarancji.

Informujemy, że w najbliższych dniach wprowadzona zostanie do obiegu pierwsza seria znaczków POCZTY SOLIDARNOSĆ. Składa się ona z 6 barwnych znaczków z wizerunkiem papieża Jana Pawła II, o nominalnie 50 zł każdy. Pieniądże uzyskane ze sprzedaży znaczków zostaną przekazane na działalność związkową, oraz wydawniczą.

Informujemy, że w BIBLIOTECE TYGODNIKA WOJENNEGO ukazał się zbiór wierszy Ernesta BRYLLA, w cenie 100 zł. Jednocześnie wyjaśniamy, że wyższe niż w innych wydawnictwach ceny za broszury spowodowane są koniecznością dofinansowania Tygodnika Wojennego, który rozprowadzany jest bezpłatnie.

OPÓR I REPRESJE W RADOMIU

Najsilniej oprymowane są Zakłady Metalowe im. Waltera - główna ostoja "S" w regionie. W lutym rozwiązana została Rada Pracownicza, pracownicy zakładów są nieustannie inwigilowani przez SZ (produkcja uzbrojenia). Represje w Radomiu są jakby dyskretniejsze niż w innych ośrodkach, zapewne m.in. ze względu na pamięć Czerwca '76 i obietnice składane publicznie podczas negocjacji z MKR przez komisję rządową. Niemniej jednak pociągnięty jedną ofiarą śmiertelną: w styczniu zmarł na serce, niedługo po zwolnieniu z internowania, po bitwy po schwytniu, dręczony przesłuchaniami 38-letni Jacek Jerz, wiceprzew. MKR, członek KPN. Serie rewizji i zatrzymań wykonała SB 11.04, a także w przededniu 1 maja.

Mimo to obchody świąt majowych odbyły się zgodnie z wezwaniem RKK. 1 maja ok. 3 tys. ludzi po mszy w katedrze, udało się pod pomnik Protestu Robotniczego złożyć kwiaty. 3 maja ok. 20 tys. mieszkańców manifestowało na Pl. Konstytucji. 3 Maja po mszy o 18.00 w kościele Garnizonowym. Poehód przeszedł znów pod pomnik Protestu Robotniczego: złożył kwiaty, odśpiewał Hymn, Boże coś Polskę..., Kotę. Pod koniec manifestacji zaatakowało ZOMO: pałki, gaz łzawiący, woda. Zatrzymano wielu manifestantów na 48 godz. (były też kolegi). Przew. regionu Andrzeja Sobieraja, którego "odbił" manifestanci 3 maja przy próbie zatrzymania, aresztowano następnego dnia z 2 miesięczną sankcją (art. 282a). Razem z nim uwięziono: Zbigniewa Bacmagę, Marię Gach, Ryszarda Kutkę, Zofię Szczepanowską z Radomia, Stefana Rafalskiego z Iży i Stanisława Kusńskiego ze Stawczyna k/Kielc. (.)

KARTKI Z "FAMABY"/2/

Po rocznym pobycie w obozie dla internowanych do "Famaby" powrócił w styczniu Piotr Kuźmiak, członek KZ"S", założyciel Klubu Dyskusyjnego w Głogowie. Przy bramie fabrycznej kwiatami powitało go kilkudziesięciu pracowników. Kuźmiak podziękował i wszyscy rozeszli się na stanowiska pracy. Dyr. Młynarczyk nie mógł tego przełknąć. Długo konsultował się z SB i miejskim komitetem PZPR, po czym powitano Kuźmiaka uznał za demonstrację polityczną. Jemu samemu wydmolił pracę, motywując to m.in. zakłóceniem toku produkcji, w tym zatarasowaniem bramy wjazdowej i uniemożliwieniem wjazdu ciężarowców. Komisja Odwoławcza w Głogowie uznała argumentację dyrekcji za bezzasadną i przywróciła Kuźmiaka do pracy. Na posiedzeniu aktywu kierowniczego dyr. naświetlił "polityczne" tło sprawy Kuźmiaka, a następnie zarządził głosowanie, czy przyciągnąć go z powrotem do pracy. Napuszczony aktywu głosował zgodnie z jego wolą - przeciw przyjęciu Kuźmiaka. W odwołaniu dyrekcji od decyzji TKO zarząca się już Kuźmiakowi wprost "organizowanie demonstracji politycznej na terenie zakładu". Na kilkunastu pracowników, którzy witali Kuźmiaka, nałożono kary dyscyplinarne, mimo że w momencie rozpoczęcia pracy byli oni na swoich stanowiskach.

Pracownicy "Famaby", których postępowanie i Kuźmiakiem rozsierdziło, sztydzą teraz z członkami swojego związku: "Wykażcie, że jesteście autentycznymi robotnikami, żeby Kuźmiaka przywrócić do pracy".

Niemal równocześnie wyszła na jaw afera z szklifierką optyczną. Zapelnienie nową szklifierką zupełnie przypadkowo seizonowano. Zapelnienie przypadkową też szklifierką ta znalazła się w prywatnym garażu T. Byrdy, oszołowego aktywisty partyjnego, założyciela OKONU i nowych związków. W "dobrze" pojętym interesie społecznym dyrekcja zatuzowała sprawę.

KZ"S" w "Famabie" nie ma na swoim koncie żadnych wystrzałowych akcji, ale jest stale obecna w zakładzie. Prawie nieprzerwanie działa kolportaż niezależnych pism i wydawnictw, w tym przede wszystkim miejscowej "Solidarności Głogowskiej". Gazetki cieszą się wielkim powodzeniem, czyta je nawet pierwszy sekretarz PZPR, Stępień. Regularnie zbierane są składki i płaci przeszło połowa członków "S", a zbieranoby więcej gdyby nie trudności z nie rzucającym się w oczy docieraniem do niektórych działów i stanowisk roboczych. Na Dzień Kobiet pracownice "Famaby" otrzymały kartki z życzeniami od KZ"S".

W produkcji chaos i bezplanowość. Na początku tego roku zmieniona została koncepcja produkcji zakładu. Zamówienia materiałowe złożone w końcu ub.r. nie pasują do nowej wersji planu. "Famaba" ma robić m.in. dźwigi z czerpakiem na podwoziu "kamaza". Podwozia "kamaza" Polska dostaje od ZSRR prawie za darmo, ponieważ pożerają olbrzymie ilości paliwa. Zakład nastawia się na produkcję eksportową w nadziei, że wtrąni te buble innym przyjaciółom z obozu. "To jest właśnie wzajemna Pomoc Gospodarcza" pokpiwają robotnicy. "To jest właśnie reforma". (szr)

Befana (Bielsko-Biala). Związek zaw. Liczy 140 osób, w tym 45 prac. fizycznych, 36 emerytów, pozostali: prac. umysłowi, przeważnie kierownicy. PZPR-ok. 500 z emerytami, kiedyś ok. 800. W zakładzie zatrudniona się 3065 osób.

BIUROWIEC DOSTAŁ WIĘCEJ FAT/1/

Przed 10. listopada ub. r. w Fabryce Automatów Tokarskich we Wrocławiu przeprowadzono akcję mającą na celu nie dopuszczenie do ewentualnego strajku. Wielu pracownikom udzielono urlopu, osoby pracujące na 1 zmianie przesunięto na 2 itp. 10. 11 na 1 zmianie na poszczególne wydziały było 15-20 pracowników. Nadzorowali ich oficerowie WP. Pomimo to ok. 20 osób wyszło przed halę, usiłując zawiązać manifestację. Nie udało się to, ponieważ większość hal została zamknięta. Na PR-4 w południe odśpiewano Hymn.

11 listopada załoga już w komplecie wyszła przed halę fabryczną i odśpiewała Hymn. Na manifestację kompletnie zaskoczyła kierownictwo przyprawiając je o wściekłość. W odczynie zwolniono 16 osób. W okresie od 11. 11 do 1. 05 brak było większych akcji. Nie mniej, zdarzało się, że robotnicy ze wszystkich wydziałów zeszli się na wspólne śniadanie do stołówki. "Zgromadzenie" wywołało niepokój dyrekcji, która rozesała kierowników w celu zbadania sprawy. Tymczasem robotnicy po śniadaniu spokojnie rozeszli się na stanowiska pracy.

8 marca kilkaset zatrudnionych w FAT kobiet otrzymało życzenia od KZ "S" na specjalnych ozdobnych drukach "S". Duża liczba kobiet nie zgłosiła się po odbiór prezentów przydzielonych przez administrację. Następnego dnia zywano je do kierowników, by wytłumaczyły powody odmowy.

Podczas niedawnej wizyty przedstawicieli KW PZPR w zakładzie załoga już wyległa przed halę protestując przeciwko niesprawiedliwemu rozdziałowi 14-tki. Zienawidzony przez większość dyr. Piasecki odwołał, że pracownicy otrzymali mniejszą 14-tkę, ponieważ "biurowiec dostał więcej".

Po podaniu przez oficjalne środki masowego przekazu wiadomości o powstaniu pierwszej organizacji nowych związków, KZ "S" odnotowała nagły wzrost wpłat (o 50%). Komisja wypłaca swoim członkom wszystkie świadczenia, które gwarantują wronie związki. Przew. tych związków jest Olszewski, zamiatacz hal, znany alkoholik. Ułożono nawet wierszyk na niego: "Wypilł wódkę bez zakąski i założył nowe związki". Tablicę nowego związku obiano kwasem, a miejsca gdzie nalepiano ich plakaty naszpikowano żyletkami. Wymano się też do szafek najaktywniejszych wronich związkowców i obiano im ubrania czerwona farbą. Dyrekcja wezwała MO. W czasie gdy ekipa milicyjna przeprowadzała czynności śledcze, na innym wydziale polano czerwona farbą ubrania tamtejszych związkowców. (tar)

KARTKI Z FSO 11

W połowie kwietnia na terenie FSO odbyło się potajemne czytanie fragm. pisma "FSO-Monter". Lekctorem był sekretarz POP, zaś starannie dobranym gronem słuchaczy: aktywni partyjni, zaufani przedstawiciele kierownictwa oraz komisarz. W tym samym czasie Edward Bochenek, elektryk, zrezygnował z pełnionej od kilku dni funkcji przew. nowych związków w Narzędziowni. Oficjalna przyczyną tej decyzji było obniżenie zarobków po objęciu związkowego etatu oraz niepodawanie Bochenkowi ręki przez kolegów z wydziału. "Dramatyczna" decyzja Bochenka utoneła zresztą w morzu energetycznych przygotowań popleczników wrony do obchodów 1-majowych. W fabryce pojawiły się flagi, plakaty, ulotki oraz specjalne grupy ormwców i tajniaków. Przybliżone wyobrażenie o kosztach zabiegów propagandowych komunistów daje suma 100 tys. zł wyasygnowana na ten cel z Funduszu Głównego Mechanika, a wypłacona szefowi Tłoczni, P. Rękawkiowi. O takich "Rękawków" w FSO jest ok. 10, co daje w sumie mln zł.

Akcję propagandową (rzecz jasna mniej kosztowną) podejma również fabryczna "S". Obok ulotek i plakatów, przygotowanych do komunistycznego "Apelu do założyci", w Narzędziowni wywieszono również pod sufitem flagę "S" walczącą. Zdają ją dopiero po 4 godz. osobście kierownik wydziału. Sprawdzianem skuteczności obu akcji był niedzielny pochód. W komunistycznym wzięło udział ok. 600 osób, w tym spora część zwolnionych do tego uczniów szkoły przyzakładowej. W solidarnościowym natomiast wielokrotnie więcej, pomimo niemożności dotarcia na wyznaczone miejsce zbiórki. Wbrew uprzednim zamierzeniom, główna część przedstawicieli FSO znalazła się pod Katedrą. Tam też wzniesiono flagę "S" oraz obrzuci transparent "Solidarność FSO. Wolność. Pokój". Zorganizowany naprędce przez pracowników fabryki mini pochód do Katedry wywołał owację wśród uczestników manifestacji. Jmonujący transparent górował też nad wszystkimi, aż do momentu pierwszego ataku ZOMO. Z walk udało się wynieść jedynie flagę.

Powodzenie związkowej manifestacji dało znać o sobie w ciągu paru następnych dni. Wśród czerwonych zapanowała konsternacja, spotęgowana obojętnym stosunkiem partyjnych, nieobecnych na pochodzie, którzy zaskoczeni późniejszymi groźbami usunięcia z PZPR. Nastrojowej nerwowości i agresji wyraził się również po-

biciem trzech związkowców przez "nieznane" bojówki. Wszyscy trzej pobici, w kilka dni później otrzymali listy z pogróżkami i obelgami. Podniecenie 1-majowym pochodem dało o sobie znać również wśród związkowców. Obok pełnych entuzjazmu ocen pojawiły się też, wcale nierzadkie: "Dobry mamy bicia bezbronych, musimy zacząć się sami bronić". Korespondent Wojskowy [kolaboranci i donosiciele, Bydgoski Robert, prac. montażu silnika Z-6, W-wa, ul. Wandy 4a, m 13, współpracownik SB.]

WERYFIKACJA

"Minister Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki DRZ. III-610-3/83 Warszawa, 13. 04. 83

"Uprzejmie informuję Obywatela Rektora, że w okresie maj-czerwiec br. zostanie przeprowadzona ocena kadry kierowniczej szkół wyższych. (...) Przedmiotem oceny (...) są: wyniki działalności uzyskane na zajmowanych stanowiskach kierowniczych, zdolności organizatorskie i umiejętności tworzenia atmosfery odpowiedzialnego wysiłku w realizacji określonych zadań, postawa etycznie-obywatelska oraz zgodność postępowania z obowiązującymi przepisami praktycznymi. (...) /-/ prof. dr hab. Benon Miłkiewicz"

Już w roku ubiegłym władze podjęły próbę przeprowadzenia we wszystkich szkołach wyższych weryfikacji pracowników w oparciu o kryteria polityczne. W tych szkołach, w których całe środowiska, a w szczególności akademickie ciała kolegiatne, protestowały przeciw tego rodzaju bezprawnym działaniom, weryfikacja nie doszła do skutku. Przeprowadzono merytoryczne oceny okresowe, zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym. W wielu szkołach, rozbitych wewnątrznie po 13. 12, weryfikacje przeprowadzono, usuwając z pracy od kilku do kilkunastu osób.

Na odbytej w początku kwietnia br. w wydziale nauki KC naradzie został przedstawiony i zaakceptowany program pełnej pacyfikacji środowiska akademickiego, a szczególnie tych środowisk, które w ub. r. wyszły z weryfikacji obronną ręką. Program ten przewidywał kolejno: weryfikacje rektorów i prorektorów w maju br. - weryfikacje dziekanów, prodziekanów, dyrektorów instytutów itd. - do kierownika katedry włącznie - w czerwcu br., - weryfikacje wszystkich pozostałych nauczycieli akademickich - do końca grudnia br.

Nie ulega wątpliwości, że zarządzenie Ministra w sprawie tzw. ocen kadry kierowniczej szkół wyższych oznacza przystąpienie do realizacji dwu pierwszych etapów powyższego programu. Następnie, gdy w wyniku politycznej czystki zostaną ubezwłasnowolnieni legalnie działające ciała przedstawicielskie, mogące oficjalnie protestować wobec bezprawnych działań władz i występować w obronie uczelni i poszczególnych osób - rozpocznie się polityczna weryfikacja wszystkich pracowników. Weryfikacja dziekanów, prodziekanów i innych osób pełniących kierownicze funkcje ma więc kluczowe znaczenie dla władz - jeśli chcą osiągnąć założony cel, jak i dla środowiska - jeśli jest ono zdecydowane bezprawnym posunięciem władz przeciwdziałać. Dlatego też cała społeczność akademicka musi sądzić stanowisko jednoznacznie odrzucające zarządzenie ministra, jako niezgodne z prawem.

Sprawa weryfikacji musi stać się przedmiotem uchwały senatu, rad wydziałów i rad naukowych. To właśnie tym ciałom (i tylko tym) przysługują prawo merytorycznej oceny dziekanów, prodziekanów, dyrektorów instytutów itd. Wszelka ocena pozamerytoryczna jest sprzeczna z obowiązującą ustawą. A jeśli ustawa obowiązuje - mamy prawo domagać się, by była respektowana. Trzeba działać szybko - nieprzypadkowo podjęta przez MNSzWIT weryfikacja polityczna ma miejsce w czasie sesji egzaminacyjnej i wakacji - gdy możliwość reakcji ze strony środowiska jest znacznie mniejsza. Należy równocześnie rozważyć możliwość podjęcia innych form protestu - jeśli działania akademickich ciał kolegiatnych nie spowodują wycofania się MNSzWIT z rozpoczętej weryfikacji. (.)

WROCŁAW Na 7 tys. prac. Politechniki do nowego związku zapisało się ok. 400 osób, w tym 280 emerytów. Przewodniczącym został prac. na którym ciąży zarzut nie rozliczenia się z wydatków dewizowych/ rektor wnioskuje o przekazanie sprawy prokuraturze/

I MAJA (uzupełnienie)

We Wrocławiu demonstranci "S" przedarli się przed oficjalną trybunę dwukrotnie. Za drugą razem rozwinięto solidarnościowe sztandary i transparenty. Skandowano: "Młodzież z partii - się rozliczy". Po ataku ZOMO oficjale z trybuny, flegmatycznie z radiostacji dowódcą schronili się do milicyjnej nyski. Demonstranci "S" namalowali nazwę "S" na asfalcie. W związku z atakiem ZOMO na trybunę (dostało się również przewodniczącym manifestantom) pochód oficjalny zakończył się przedwcześnie nie zdążyła przemawiać przed trybuną działająca środowiska.

ANKIETA

Krótce po dojściu Jaruzelskiego do władzy zapowiedziano ogłoszenie badań opinii publicznej; utworzono nawet rządowy ośrodek badania opinii. Szef WRON zapewne spodziewał się wówczas, że już rychło będzie mógł wykazać się poparciem jakiejś znaczącej części społeczeństwa. Sądząc z późniejszego milczenia można się domyślać, że Jaruzelski doznał głębokiego zawodu w swych nadziejach na pozyskanie szerszego społecznego poparcia.

Utajnienie danych na temat poglądów społeczeństwa jest ważnym elementem prowadzonej przez władzę kampanii propagandowo-dezinformacyjnej. Tym większe znaczenie mają próby przełamania monopolu władz w tej dziedzinie i organizowanie niezależnych badań sondażowych. Wyniki jednego z takich sondaży przynosi opublikowany niedawno przez Wydawnictwo CDN raport "Społeczeństwo wobec przemocy". Omówiono w nim rezultaty badań dokonanych przez grupę niezależnych socjologów w styczniu 1982r., a więc w kulminacyjnym okresie wroniego terrorku. Badaniami tymi objęto ok. 400 osób stanowiących reprezentatywną próbkę społeczeństwa, ściślejszą apolityczną wielkomięjskiego.

W badaniu tym na plan pierwszy wysuwa się oczywiście pytanie o stosunek do stanu wojennego. Z raportu wynika, że w styczniu 1982r. decyzyjną o wprowadzeniu stanu wojennego aprobowano bez zastrzeżeń tylko 2% badanych. Jeśli dodamy osoby, które aprobowywały stan wojenny z zastrzeżeniami albo nie miały na ten temat wyrobionego zdania, otrzymamy wynik 10%. Inaczej mówiąc, Jaruzelski mógł liczyć na bardziej lub mniej ograniczone poparcie jedynie w jednej dziesiątej części dotychczasowego społeczeństwa, cała reszta natomiast wyrażała sprzeciw wobec stanu wojennego, w tym 72% uważało decyzję WRON za zdecydowanie nieistotną.

Co było przyczyną wprowadzenia stanu wojennego? Licytujmy za raportem opinie badanych Polaków: sytuacja społeczno-ekonomiczna kraju - 11,1%; działalność ekstremistów w partii - 13,5%; działalność ekstremistów w Solidarności - 3,5%; nieustające strajki, ciągłe wysuwanie nowych żądań - 4,1%; wzmocnienie przestępczości - 0,2%; działanie wrogich kół na Zachodzie - 0,2%; wzrost spekulacji - 0,2%; żądanie krajów Układu Warszawskiego - 5,9%; żądanie ZSRR - 53,9%; inne przyczyny - 0,5%; brak danych - 6,9%.

Także i w tym wypadku rzuca się w oczy niska liczebność osób akceptujących oficjalną ocenę sytuacji uzasadniającej rzekomo konieczność wprowadzenia stanu wojennego. Dla ponad 70% badanych decydującym czynnikiem wprowadzenia stanu wojennego było żądanie socjalistów Polski lub działalność PZPR. Opinia reszty jest niejednorodna - część ok. 8% przyjmuje bez zastrzeżeń tezę, że wszystkiemu winni byli ekstremiści w Solidarności oraz rozpętane przez nich strajki, pozostali ok. 14% gotowi są uznać stan wojenny za konieczność spowodowaną przez ciężki stan społeczno-ekonomiczny kraju, przez wzrost przestępczości i spekulacji. Wynikałoby z tego, że argumentacja WRON na szanse dotarcia do świadomości nie tylko 10% zdeklarowanych zwolenników dyktatury, ale i kilkunastu procent obywateli podatnych na socjalno-ekonomiczną, demagogię rządowej propagandy.

Jakie będą konsekwencje wprowadzenia stanu wojennego? Nie mogąc z braku miejsca omówić całego rozdziału poświęconego przewidzianym skutkom tak jak jawiły się one w świadomości badanych w styczniu 1982r., zatrzymajmy się chwilę nad ekonomicznymi nadziejami i niepokojami Polaków. 75% badanych uważało, że wprowadzenie stanu wojennego pogłębi kryzys gospodarczy, 8% sądziło, że stan wojenny wpłynie na zahamowanie kryzysu, reszta 17% zmieniła, że nie będzie to miało znaczenia. Czy stan wojenny zwiększy szansę wprowadzenia reformy gospodarczej? 23% pytanych odpowiedziało twierdząco, 60% uważało, że szansa reformy się zmniejsza, reszta 17% była zdania, że nie będzie to miało znaczenia. Trudno powstrzymać się przed komentarzem, że same wyniki gospodarcze musiały chyba odstąpić optymizm tych, którzy widzieli w stanie wojennym nadzieję na poprawę choćby tylko ekonomicznej sytuacji kraju.

Ważną lekturą raportu "Społeczeństwo wobec przemocy" prowadzi do wniosku, że w miesiąc po wprowadzeniu stanu wojennego w polskiej opinii publicznej zarysowały się trzy zespoły poglądów. Na jednym biegunie skupili się przekonani zwolennicy Solidarności, którzy odrzucają w całości argumentację rządowej propagandy. Liczebność tej grupy można ocenić na ok. 60 do 80% społeczeństwa. Na drugim biegunie skupiło się ok. 10% Polaków aprobujących zamach stanu i twierdzących, że kurs w polityce wewnętrznej jest mało prawdopodobny, by w obu tych podstawowych grupach mogły narodzić się znaczące przemiany poglądów - nie sprzyja temu ani klimat walki politycznej, ani sytuacja ekonomiczna, ani poczucie zagrożenia wpływające po obu stronach barykady na usztywnienie postaw. Gra toczy się

więc o świadomość owej reszty wahającej się między dwoma biegunami. Od 10 do 30% dorosłych Polaków, a więc od 3 do 9 milionów ludzi zastanawiało się w styczniu 1982r. czy i po której stronie należałoby się opowiedzieć.

Junta Jaruzelskiego spodziewała się, że pod wpływem strachu, korupcji i zmasowanej propagandy uda się jej przeciągnąć na swoją stronę tę wahającą się i niezdecydowaną część społeczeństwa. Oczekiwania te sprawdziły się tylko częściowo. O czym świadczą udany bojkot "wronich związków", utrwalony bezwład PZPR, niepowodzenie w budowie struktury PRON i wiele innych przejawów odmowy. Można podejrzewać, że się przyciągania wykazał również drugi, "solidarnościowy" biegun. Jest prawdopodobne, że odsetek Polaków zdecydowanie odrzucających koszarowo-represyjny system nie tylko nie zmalał lecz mógł nawet wzrosnąć w ostatnim roku, zwłaszcza że reżim Jaruzelskiego doprowadził miliony rodzin na skraj nędzy. Są to jednak tylko hipotezy, które należałoby zweryfikować w nowych badaniach postaw i poglądów Polaków. Uzyskanie aktualnego obrazu ujęcia sił społecznych należy obecnie do najpilniejszych zadań - bez tego nie uda się wypracować strategii i taktyki Związku.

bezprawie w RSW

W Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej "Prasa-Książka-Ruch" - partyjnym koncernie prasowo-wydawniczym przygotowano dokument zwany statutem pracownika RSW. Projekt składa się z 8 artykułów, normujących obowiązki wszystkich zatrudnionych, łącznie z gośćmi i kierownikami, a każdy uczestniczy w realizacji programu partii i jej uchwał (ART. 2). Art. 4 przewiduje, że musi się on "zachowywać z godnością w pracy i poza pracą", a także "systematycznie uzupełniać wiedzę społeczno-polityczną m. in. poprzez uczestniczenie w szkoleniu organizowanym przez zakład pracy". Tenże art. stwierdza, iż pracownik "nie może podejmować działalności w zakładzie pracy i poza nim, jeżeli pozostaje ona w sprzeczności z jego obowiązkami pracowniczymi oraz celami społeczno-politycznymi realizowanymi przez RSW". Dziennikarzom poświęcony jest jeden art. 5. Stwierdza on, że dziennikarz RSW "akceptując linię polityczną i programową... służy swą działalnością kształtowaniu świadomości socjalistycznej, rozwijaniu dialogu partii ze społeczeństwem i umacnianiu więzi władzy ze społeczeństwem".

Z prawem dokument ten ma niewiele wspólnego. Zawiera punkty sprzeczne z Kodeksem Pracy, który nie upoważnia pracodawcy do ingerowania w sprawy pracownika poza zakładem i godzinami pracy, ani do stawiania mu warunków odnośnie jego światopoglądu politycznego. W tym wypadku zaś liczy się na nieszanowanie prawa, obojętność i zastrzeżenie. Pracownik RSW (art. 8) podpisuje bowiem oświadczenie, że się ze statutem zapoznał i go akceptuje. Jest to wymaganie bezprawne.

BERLIN ZACHODNI Od kilku tygodni napływa do Berlina duża liczba agentów SB. Zaopatrzeni w paszporty konsularne podają się za uchodźców politycznych, wyłudniają od władz miasta zasiłki socjalne. Niektórzy mieszkają na terenie Berlina zachodniego, do sektora zachodniego przychodzą "do pracy". Dokonują kradzieży, demolują pomieszczenia, wywołują niesnaski w środowisku polskich emigrantów. Prawdopodobnie mają za zadanie zepsuć dobrej opinii emigracji "S". Władze Berlina zachodniego starają się powstrzymać działalność agenturalną w tym celu wydano zarządzenie anulujące uprawnienia do zasiłków tym, którzy już po przybyciu do Berlina, ponownie przebywali na terenie państwa socjalistycznego.

W JAKIM KRAJU LEŻY WARSZAWA



СЕРВИС ООСР

36/04/24639

УНИТРА

ВАРШАВА

36-411/2-0199



Przeczytane w windzie : GAZEM DO SOCJALIZMU.

przekaz innym